

SYGNAL

NR 8 ROK I
16-31 lipca 1975 r.

Cena 50 gr

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

STANISŁAW RYSZARD
DOBROWOLSKI

DZIEJE

(fragment utworu napisanego
w latach 1945-1950)

I dzień przyszedł dzisiejszy,
nowy,
kiedy ten, co spod skiby
wzrósł,
z tym, co plugi kuł i podkowy,
pieśń wolności i walki wzniosł,
pieśń pospólną ludu wolnego
ponad złote pola, nad jasne,
i powiedział: to nasze, to
własne
i ludowe, co jest polskiego!
W czterech porach się roku
rozsądę
jak wśród izby i będę sądem,
będę rządem, żeby była
szczęśliwa,
wielka, wolna i sprawiedliwa.

22 LIPCA

31 lat temu na wyzwolonym skrawku terenów wschodnich ziem Polski, w Chełmie Lubelskim, 21. VII. 1944 r. proklamowano Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Był to tymczasowy organ władzy wykonawczej, faktycznie pierwszy w naszym kraju rząd ludowo-demokratyczny.

W następnym dniu po proklamowaniu, PKWN ogłosił „Manifest”, zwany Lipcowym. Najważniejsze, zapowiedziane w nim przeobrażenia to: reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu. PKWN rozpoczął organizację nowej administracji państwowej.

Ciała władzy nad ziemiami etnicznie polskimi znalazła się w rękach władzy ludowej.

Zniszczona wojną Polska zaczęła powoli dźwigać się ze zgliszcz i ruin. Wraz z odbudową szła w parze rozbudowa. Stare dzielnice miast otaczają nowoczesne osiedla.

Trudny okres pierwszych lat powojennych — które weszły do historii pod nazwą „lat odbudowy” — należy już do przeszłości.

Obecna, zmieniająca się na coraz lepsze, sytuacja społeczno-bytowa naszego społeczeństwa, jest wynikiem właściwej realizacji zapowiedzianych 31 lat temu, w Manifestie, ogólnonarodowych reform.

W zakładach pracy wzrasta troska o poprawę warunków socjalno-bytowych załogi. Następuje ciągły wzrost płac. W naszym zakładzie np., średnia płaca za I półrocze 1975 r. wynosi 3.949 zł, tymczasem średnia krajowa — 3.400 zł.

Oczywiście, podwyżki płac są istotnym elementem poprawy warunków bytowych ludności, ale miernikiem wzrostu dobrobytu jest także coraz większy wzrost udziału szerokiej mas pracujących w konsumpcji dóbr kulturalnych.

Coraz większy jest udział ludzi pracy w korzystaniu z wczasów, coraz liczniejsza rozbudowa placówek wypoczynkowych i rekreacyjnych.

O tym jednak, by żyło nam się lepiej, decydujemy sami, im lepiej, sumiennie i wydajniej będziemy pracować, tym szybciej będzie wzrastał dochód narodowy, a tym samym wrośnie nasza częśćka w jego podziale.

Wyróżnienia, gratulacje

Jeszcze nie zdążyliśmy się przyzwyczaić do miana najlepszego przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej w Kraju, za wyniki uzyskane w 1974 r., a już „syją” się dalsze wyróżnienia.

Ostatnio przedsiębiorstwo nasze uzyskało dyplomy uznania prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego CRZZ:

— za uzyskanie wyróżnienia dla Zespołów Pracowniczych w Ogólnopolskim Konkursie na Najlepsze Wyniki w Zakładowej Działalności Socjalno-Bytowej w roku 1974;

— za uzyskanie wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie na Najlepsze Wyniki w Zakładowej Działalności Socjalno-Bytowej w roku 1974 w dziedzinie wczasów pracowniczych.

W związku z tymi wyróżnieniami, wpłynęły do przedsiębiorstwa gratulacje:

— od ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska;

— od dyrektora Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Krakowie.

Z dużym uznaniem spotkał się nasz Zakładowy Oddział Samoobrony, który w dniach 7 i 8.VI. br. brał udział w kompleksowych ćwiczeniach Obrony Cywilnej m. Krakowa.

Podziękowanie dla Komendy i członków Z.O.S. za ich duży wkład pracy w realizowanie podczas ćwiczeń — zadań na rzecz miasta i dzielnicy, nadesłali:

— prezydent, szef Obrony Cywilnej m. Krakowa — Jerzy Pękala;

— naczelnik Dzielnicy Kraków-Sródmieście, szef Obrony Cywilnej — mgr Wojciech Hydzik.

Gratulujemy! (S)

Z życia partii

WYZWALANIE REZERW KADROWYCH DZIAŁANIEM STAŁYM

W działalności gospodarczej, a szczególnie w socjalistycznej działalności gospodarczej, bardzo często spotykamy się z określeniem „wyzwalanie rezerw”. Najczęściej kojarzy się to nam z wyzwaniem rezerw materiałowych (np. upłynianiem nadmiernych lub zbędnych materiałów, możliwości zastępowania materiałów droższych — tańszymi, trudnych do uzyskania — bardziej dostępnymi, itp.), rezerw technicznych (np. stojące, niewykorzystane, lub wykorzystane w niewielkim stopniu — maszyn i urządzeń techniczne) oraz rezerw kadrowych. W tym ostatnim przypadku często rozumie się bardzo prosto;

szukać rezerw kadrowych — to znaczy podnieść normę pracy i „obciąć” o pewną ilość etaty w poszczególnych wydziałach, działach, itp. Najczęściej odbywało się to bez specjalnego analizowania i uzasadnienia organizacyjnych przesłanek do takiej, a nie innej ilości niezbędnych do wykonania zadań — etatów. Na szczęście czas, gdy szukanie rezerw kadrowych odbywało się kosztem zwiększonego wysiłku mięśni — należa już do przeszłości. Czy jednak znaczy to, że skończyły się rezerwy lub ich szukanie jest niecelowe? Oczywiście, że nie! Praca ludzi stanowi bowiem

(Ciąg dalszy na str. 3)



...A najmłodszy... hasał.

Kto nie był niech żałuje

Powiedziano kiedyś, że pogoda jest jak kobieta: zmienna, kapryśna i przekorna, nigdy nie wiadomo jakiego może spaść figla. Jak bardzo to stwierdzenie jest prawdziwe, przekonali się organizatorzy wypoczynku w Osieczanach w dniach 20-22. VII. br. Trudno jest pracować bez planu, a po-

goda jest właśnie tym czynnikiem, z którym trzeba się liczyć, w planowaniu i organizowaniu wypoczynku dla załogi, no i właśnie pogoda była najsłabszym punktem programu.

Odpowiedzialna w MPK za zorganizowanie trzydniowego wypoczynku była Rada Zakładowa. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodziło 19 osób. Z ramienia Komitetu Zakładowego PZPR — tow. Ryszard Sasuła, z Zarządu Zakładowego ZMS — Jerzy Klos, przedstawicielka Rady Kobiet — Ewa Mucha, kierownik Działu Kultury i Sportu — Leopold Holniak oraz reprezentant TKKF — Zygryd Fenrych. Całością kierował w-cie przewodniczący Rady Zakładowej — Kazimierz Cybulski.

Przygotowany program przewidywał gry i zabawy sportowe, konkursy, ognisko oraz występy naszego zespołu „Pantograf 102 N”.

Mimo deszczowej pogody, organizatorzy w pełni zrealizowali założenia programowe, została wykorzystana każda bezdeszczowa godzina. 20. VII. odbył się mecz pomiędzy ZMS MPK a Socjalistycznym Związkiem Młodzieży Wiejskiej z Myślenic. Niestety, mecz przegraliśmy różnicą trzech bramek, jego wynik 2:5. No cóż, z pozoru słabsi przeciwnicy, okazali się lepszymi. W zawodach strzeleckich z KBKS najlepiej spisał się Leszek Matoga z Wydziału Taksówek, który na 50 możliwych „ustrzelił” 45 punktów. II miejsce zajął Andrzej Rabiega — po dogrywce z Henrykiem Fenrychem, który zajął III miejsce. W tenisie stołowym pan. I miejsce zajął Jolanta Laskowska, II Zofia Fenrych, a III Teresa Podbielska. Pierwsze miejsce w tenisie stołowym wśród panów, zajął Antoni Kondziółka, II Edward Giermek i III Stanisław Grzysk z WET Nowa Huta. Wśród konkurencji sportowych była: kometka dla kobiet i mężczyzn, rzutki do tarcz i puszek. Pomyślano również o najmłodszych uczestnikach, organizując dla nich rzutki do puszek, gdzie I miejsce zajął Mirek Kądziołka, II Piotr Urbanik i III Piotr Rabiega.

To oczywiście tylko część wymienionych konkurencji i zwycięzców, przepraszam pozostałą nie wymienioną tu — z braku miejsca — resztę zdobywców nagrodzonych miejsc. Piszę nagrodzonych, bo wszyscy wyróżniający się otrzymali bardzo ładne pamiątki w postaci pucharów, talerzy metalowych i porcelanowych.

(Ciąg dalszy na str. 3)

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszej owocnej pracy, zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy lipcowym Jubilatom naszego przedsiębiorstwa, którzy przepracowali w M.P.K.:

40 lat



Franciszek BABULA rozpoczął swą pracę w KMKE w dniu 25 lipca, lecz... 40 lat temu. Początkowo pracował jako konserwator torów, następnie — konduktor, motorowy, a od 1955 r. — do dziś, jako regulator ruchu, w Wydz. Zabezpieczenia Ruchu.

Pracownik nadzwyczaj zdyscyplinowany, sumienny, koleżeński i — co nie często się zdarza — lubiany zarówno przez kolegów, jak i przełożonych. Członek ZBoWiD, odznaczony „Medalem Zwycięstwa i Wolności” oraz „Odznaką Grunwaldu”, a za swa długoletnią pracę wyróżniony odznaką — „Zasłużonego Pracownika MPK”.

Niecodziennie Jubilatowi składamy dodatkowe, najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

35 LAT.

Stanisław JASINIENIAK — Wydz. Zaop. Materialnego,
Tadeusz PAŁECZNY — Wydz. Zabezpieczenia Ruchu.

30 LAT.

Tadeusz BAWIŃSKI — WET — Nowa Huta,
Tomasz KŁYS — Wydz. Produkcyjno-Remont.

Władysław KOCZWARA — Dz. Szkolenia,
Helena KUCHARCZYK — Wydz. Taksówek.

Błażej KWINTA — WET — Podgórze,
Fryderyk LEŚNIAK — Wydz. Remontowo-Produkcyjny.

Wanda NODZEŃSKA — Wydz. Taryfowo-Biletowy,
Tadeusz PASTERNAK — WEA — Bieńczyce.

Rozalia PODGÓRNIAK — Dz. Usług Bytowych,
Michał PROWADZISZ — WEA — Bieńczyce,

Józef PRZYBYŁO — Wydz. Taryfowo-Biletowy.

Marian PUTAJ — WET — Podgórze,
Jan SIKORSKI — Dz. Szkolenia Zawodowego.

Janina SULEK — Wydz. Taryfowo-Biletowy.

Franciszek SZLACHTA — WET — Podgórze,

Eugenia SZEJKA — Wydz. Zabezpieczenia Ruchu,

Wiktor WADOWSKI — WEA — Czyżyny,
Albin WĘDZICHA — WEA — Bieńczyce,
Władysław ŻUREK — Wydz. Zabezpieczenia Ruchu.

25 LAT.

Anna MARCINEC — WEA — Bieńczyce,

20 LAT.

Stanisław CHACHAJ — WET — Podgórze,

Halina ELIASIEWICZ — Dz. Obrachunku

Plac i Zasilków,

Genowefa FERREK — Dz. Usług Bytowych,

Stanisław Fr. KOWALSKI — Wydz. Produkcyjno-Remontowy,

Anna PAJEWSKA — WET — Podgórze,

Józef SEWIOŁEK — Wydz. Remontowo-Produkcyjny.

15 LAT.

Krzysztof CHMIEL — WEA — Bieńczyce,

Wanda CHMURA — Dz. obrachunku Plac

i Zasilków,

Stanisław GALAS — WEA — Bieńczyce,

Antoni JASEK — WET — Nowa Huta,

Weronika MAREK — WET — Podgórze,

Krzysztof PACIOREK — Dz. Specjalny,

Tadeusz PŁACHNO — WEA — Bieńczyce,

Jerzy ROGOWSKI — Wydz. Sieci i Pod-

stacji,

Emilia WARCHAL — WET — Podgórze,

Halina WYRWICZ — Dz. Usług Bytowych,

Eugeniusz WŁODARCZYK — Wydz. Torów,

Jadwiga WÓJCICKA — WEA — Bieńczyce,

Jerzy WÓJCİK — Wydz. Produkcyjno-Remontowy.

10 LAT.

Julian BUŁKA — WEA — Czyżyny,

Henryka DUDZIK — WET — Nowa Huta,

Józefa GORA — Dział Specjalny,

Zdzisław MILLER — WEA — Bieńczyce,

Krzysztof PIĘKOŚ — Zakł. Komun. Szy-

nowej,

Helena ROZWADOWSKA — Dz. Księg. Materialowej,

Franciszek SUDER — Wydz. Remontowo-Produkcyjny,

Zdzisław WAŚ — Wydz. Torów,

Walentyna ZAKUŁA — WEA — Czyżyny.

(S)

Mają większy niż pracownicy innych wydziałów kontakt ze społeczeństwem Krakowa. Wykonując swoje codzienne, zawodowe obowiązki, reprezentują przedsiębiorstwo — kasjer z punktu sprzedaży

porzec przechodni przedsiębiorstwa — można napisać bardzo dużo.

Kontrolerzy, konduktorzy-kontrolerzy i kontrolerzy społeczni to skład osobowy Oddziału Kontroli Biletowej. Pierwsi z nich są pracownikami etatowymi wydziału, drudzy w ilości 91 osób po reorganizacji (likwidacji stanowisk konduktorskich) prze-

Szczególną uwagę zwraca się na kulturę przeprowadzanych kontroli oraz rzeczowe podejście kontrolerów do wykonywania swoich obowiązków. Na eliminowanie konfliktów między pasażerem a kontrolerem. Na 1000 jednostek taboru komunikacyjnego w naszym mieście, działa tylko 63 kontrolerów zawodowych, 34 konduktorów-kontrolerów i 30 społecznie sprawujących te funkcje. Wykonują ciężką, dwu-

nia kontrolerów cieszą się pasażerowie — niektórzy pracownicy naszego przedsiębiorstwa, a szczególnie uczniowie przyzakładowej szkoły zawodowej.

Doże trudności Sekcji Handlowo-Biletowej są ogólnie znane w przedsiębiorstwie. Niewielka liczebnie ilość punktów sprzedaży (np. Krowodrza nie posiada ani jednego) i brak podstawowego przy nich zaplecza socjalnego. Zaopatrzenie w bilety (podstawowy artykuł handlowy sekcji), z powodu deficytu papieru jest problemem numer jeden. Jak je zdobyć, aby pewnego dnia krakowskie MPK nie stało wobec zupełnego ich braku?

Kasę Sekcji Opłat Podwyższonych zasilają finansowo przeróżne osoby. Jest ich sporo. Rozpiętość wieku, płci i zawodów? Statystycznie, najwięcej „gapowiczów” rekrutuje się spośród młodzieży. Przeważnie nie mają przy sobie dokumentów. Mężczyźni przyłapani na jeździe bez ważnego biletu za-

jeżdżą się bez biletów. Tak postępują mieszkańcy hoteli robotniczych usytuowanych przy ul. Klasztornej i na os. Bieńczyce w N. Hucie. Czasem pracca meża i żony na dwie zmiany, stwarza możliwości do korzystania przez te dwie osoby z jednego znaczka na karte. Mandaty wpadają wprawdzie do kasy przedsiębiorstwa, ale kłopotów z ich egzekwowaniem jest sporo — łącznie z przekazaniem niektórych spraw do komornika.

Wykonują planowe zadania. Zabezpieczają wpływy przedsiębiorstwa, które dzięki ich wydajnej pracy mają stałą tendencję wzrostową. Ilość

kontroli przeprowadzonych w dwóch analogicznych okresach czasu tj. w pierwszym półroczu — wynosiła w 1974 r. 238.161 tys., a w 1975 r. 277.495 tys. — mimo spadku liczby przeprowadzających kontrole. Cechuje ich duże zaangażowanie w sprawę wydziału i całego przedsiębiorstwa. Daje to wyraz w podejmowaniu czynów produkcyjnych i społecznych. Podejmując zobowiązania — dają dodatkowe godziny swojej pracy. Ostatnie zobowiązanie podjęte z okazji 100-lecia MPK i VII Zjazdu Partii, przez młodzież ZMS-owską z tego wydziału, wynosi 200 roboczogodzin. Taką załogę ma Wydział Taryfowo-Biletowy. (MB)



JOANNA KRUK —
referent ekonomiczny
w Sekcji Biletowej

Od 20 lat pracuje w MPK. Z pracy wywiązuje się jak najlepiej. Jest wzorem pracowitości, ofiarności, dyscyplinowania, sumienności i pełnego zaangażowania w sprawę przedsiębiorstwa. Dzięki jej wkładowi pracy, realizacja wpływów z działalności podstawowej — wykazuje znaczne nadwyżki planowe. Pracuje dużo społecznie w PCK, PTE i innych organizacjach. W Radzie Zakładowej pełni funkcję sekretarza komisji socjalno-bytowej. Jest członkiem Zakładowej Komisji Rozjemczej i wiceprzewodniczącą Sądu Społecznego przy MPK. Włącza się aktywnie do wszystkich podejmowanych czynów i zobowiązań produkcyjnych. Iba o dobrą atmosferę w pracy. Odznaczona: Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej, brązowym medalem Za Zasługi dla Obrony Kraju oraz wyróżniona licznymi dyplomami i nagrodami pieniężnymi.

Z WIZYTA W WYDZIALE TARYFOWO-BILETOWYM

kwalifikowani zostają na kontrolerów. Trzecia grupa to osoby wykonujące różne zawody, a funkcję kontrolerów sprawują społecznie. Zadaniem ich wszystkich jest eliminowanie w środkach miejskiej komunikacji przejazdów bezbiletowych. W porównaniu

zmianową pracę. Agresywne zachowanie się w stosunku do nich pasażerów — używanie wyzwisk, a nawet pobicie — to wypadki dość częste. Smutne, że dzieje się to niekiedy przy niemej (czasami też słownej) aprobacie pozostałych pasażerów. Kontroler to



ANNA SERCZYK —
kontroler ruchu

Pracę w przedsiębiorstwie rozpoczyna w 1956 r. w charakterze konduktorki. W parę lat później przechodzi na stanowisko kontrolera ruchu. W pracy zawodowej osiąga bardzo dobre wyniki. Zajmuje zawsze czołowe miejsce we współzawodnictwie wewnątrzwydziałowym. Poświęca dużo wolnego czasu na wykonywanie czynów społecznych. Cieszy się dużym autorytetem wśród koleżanek i kolegów.

z analogicznym okresem ub. roku pracowników tych jest mniej. Mimo, że pracują bardzo ofiarnie ilość planowanych kontroli nie została wykonana.



URSZULA DUDA — st.
kasjer w Sekcji
Biletowej

Pracuje w przedsiębiorstwie od 1968 r. najpierw w charakterze referenta administracyjnego, obecnie st. kasjera. Jest pracownikiem zdyscyplinowanym i ofiarnym o dużym talencie organizacyjnym.

Pracę wykonuje solidnie i terminowo. Cechuje ją duża samodzielność i operatywność. Wykazuje wiele inicjatyw, zmierzających do poprawy organizacji pracy. Aktywna ZMS — obecnie przewodnicząca zarządu koła.

przedstawiciel prawa, stojący na straży własności społecznej. Jak zrozumieć więc stanowisko „gapowiczów” i ich „obrońców”? Nienajlepszą opi-



JÓZEF DUBIEL — st.
inspektor kontroli ruchu

Zatrudniony jest w MPK od 1940 r. Długletni, wzorowy i oddany przedsiębiorstwu pracownik. Z powierzonego mu odcinka pracy zawodowej wywiązuje się zawsze bardzo dobrze. Jest aktywnym członkiem PZPR. Dużo czasu poświęca pracy społecznej, za którą otrzymał następujące odznaki: Złotą Miasta Krakowa, Frontu Jedności Narodu i Zasłużonego Pracownika Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska.

chowują się niestety bardzo różnie. Najwięcej kłopotu sprawiają kontrolerom podobno kobiety. Są w naszym mieście strefy, w których nagminnie

KTO UTRUDNIA KOLPORTAŻ GAZETY

Jak zwykle okazuje się, że do sprawnego działania w zamierzonym kierunku, nie wystarczy jedynie dobre jego zaplanowanie. W realizacji bowiem, biorą udział ludzie, którzy — poza innymi cechami — mają, albo i nie mają dobrych chęci.

Tak jest z kolportażem naszej gazety. Kiedy wychodziła ona na zasadzie jednodniówki (tzn. w różnych terminach), nie miało ostatecznie większego znaczenia — w ile dni po wydaniu dotrze ona do rąk Czytelników. Jednak od momentu wydawania jej jako miesięcznika, a szczególnie obecnie, jako dwutygodnika i w dodatku — odpłatnie, jej sprawni kolportaż staje się rzeczą niebagatelną.

A tymczasem, mimo opracowania i doręczenia osobom zainteresowanym odpowiednich „Zasad prenumeraty i kolportażu gazety zakładowej”, podpisanych przez z-cę dyrektora d.s. załogi i przewodniczącego Rady Zakładowej, mimo wielokrotnych przypomnień i interwencji, nie są one właściwie realizowane. Pomijając wszelkie inne kłopoty z tym związane, pragnę poruszyć jeden, bardzo ważny, na który najczęściej skarżą się nasi Czytelnicy, zwłaszcza z wydziałów eksploatacyjnych. Jest to sprawa szybkiego odbioru i rozprowadzania gazet.

Trzeba z przykrością stwierdzić, że niektóre osoby wyznaczone w poszczególnych rejonach na kolporterów, nie zbyt

przejmują się tym zadaniem. Naprzykład nr 6 naszej gazety został zabrany do rejonu I (Zakład Komunikacji Szynowej) po blisko 6-dniowym „odłożeniu” się w naszej redakcji! Nasz poprzedni, 7 numer (już dwutygodnik), został zabrany przez Zakład Komunikacji Samochodowej dopiero po 3-dniowej „batalii” z osobą odpowiedzialną (kolporterem rejonowym, bo do szefa zakładu — nie udało się dotrzeć). Dopiero interwencja ponrzej KZ PZPR i sekretarza OOP, odniosła skutek! Najdziwniejsze w tym, że siedziba tego zakładu, sąsiaduje z naszą redakcją — przez ulicę!

Czy może tu być mowa o... przyczynach obiektywnych?

Inna rzecz, że tam gdzie kierownictwo administracyjne i społeczno-polityczne rozumie znaczenie szybkości informacji i dba o jej zaspokojenie wśród załogi, sprawa natychmiastowego kolportażu gazet wygląda zupełnie inaczej.

Podobnie ma się rzecz z rozliczaniem gazet. Często rozliczenie poprzedniego numeru wstrzymuje osoby odpowiedzialne przed pobraniem — nowego numeru. A rozliczenie to jest niezbędne. — bo iak wiadomo — gazeta jest odpłatna i w związku z tym operacje te muszą podlegać pewnym zasadom rozliczenia finansowego.

Czy nie pora już aby zaspokojenie prawidłowego, a szczególnie — szybkiego kolportażu i rozliczania, przestało stanowić czynność społeczną, a stało się jednym z obowiązków wyznaczonych do tego zadania pracowników?

Czytelnicy, którymi są przecież pracownicy naszego przedsiębiorstwa, a szczególnie — prenumeratorki, muszą mieć zapewnioną natychmiastową dostawę gazet, po jej ukazaniu się.

A co na to Dyrekcja?
S. SZYMAŃSKI

Jest rok 1882. Trwa budowa pierwszych torów dla tramwaju konnego. Dostarcza jej Huta w Witkowicach. Trasy są jednotorowe z mijankami. W 1901 r. wprowadzony zostaje tramwaj elektryczny, w związku z tym następuje gruntowna przebudowa torów i dostosowanie ich do nowych potrzeb. Są to tory z tzw. szyn żłobkowych, wbudowane w jezdnię na podkładach drewnianych. Długość ich wynosi 8.718 mb. Budowę i konserwację torów wykonuje samo przedsiębiorstwo.

Po roku 1913 torowiska wykonywane są już jako jedno lub dwutorowe o prześwicie 1435 mm (pierwsze 900 mm). Długość ich w 1913 r. wynosi 25.270 mb., a w roku 1918 już 31.000 mb. Torowiska zabrukowywane zostają kostką kamienną. Początkowo „kocimi łbami”. Pierwsze, o długości 2.400 mb. torowisko z szyn kolejowych o prześwicie 900 mm wzbudowane zostaje na odcinku Park Jordana — ul. Piastowska. Podłoże torowiska zrobione jest z porfirowego kamienia łamanego, natomiast nawierzchnia z szyn typu Vignola-S-115. Odcinek doświadczalny jaki zostaje wzbudowany w r. 1938 (od ul. Rzemieślniczej do petli w Łagiewnikach) ma na celu poprawę jakości torowiska. W tym wypadku eksperyment polega na ułożeniu na płycie betonowej, pod szynami, dyli debowych i wybrukowaniu torowiska kostką. Nie zdaje on jednak egzaminu.

Okres okupacji przynosi niemal całkowite zahamowanie dalszej budowy sieci tramwajowej. Wyjątek stanowi — ukończenie rozpoczętej przed wybuchem wojny, linii tramwajowej w ulicy 18 stycznia. Również zaniechana zostaje w tym okresie konserwacja torów.

W pierwszych latach powojennych, przystąpiono przede wszystkim do robót konserwacyjnych, wyeksploatowanych torów. W roku 1946 rozpoczyna się budowa połączenia — torów w ul. Waryńskiego, przez ulice Stradom, Krakowska, Most na Wiśle z torami w ul. Pstrowskiego.

W kolejnych latach następuje znów dalsza rozbudowa sieci torowej. W systemie budowy zachodzi zmiana, w miejsce płyty betonowej zostaje wprowadzona wykładka z kamienia łamanego. Buduje się oczywiście już tylko linie dwutorowe. Wyłącznie w ul. Zakopiańskiej, ze względu na ograniczoną szerokość, zostaje wydzielony w torowisku — tor

pojedynczy. Jego długość wynosi zresztą tylko 1 km. Ulegający stalemu pogorszeniu stan torów w mieście powoduje, że w roku 1961 rozpoczyna się ich planowe remonty. Poważniejsze inwestycje torowe datują się od momentu budowy połączenia z nową dzielnicą Krakowa — Nową Huta. Tak więc w r. 1952 wzbudowana zostaje dwutorowa linia tramwajowa o długości 15 km pojedynczego toru. Inwestycje

TO JUŻ STO LAT

(C. D. HISTORII MPK W KRAKOWIE)

te wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostów w Krakowie. Wszystkie następne inwestycje, również zleca się obecnemu przedsiębiorstwu. Od r. 1965 następuje wprowadzenie spawania elektrycznego szyn. Do tego roku stosowane było termiczne. Jeżeli chodzi o rozjazdy, to w okresie przedwojennym wykonywane były przez Zakłady Ostrowieckie. Po 1945 r. z uwagi na brak wykonawcy MPK samo zmuszone zostało do zajęcia się tym zakresem robót i to w warunkach zupełnego nieprzystosowania do ich wykonywania — brak warsztatów. Zresztą do chwili obecnej

nie ma wykonawcy tych prac. Przedsiębiorstwo korzysta również z usług bratnich przedsiębiorstw w kraju — w Gdańsku, Warszawie i Katowicach.

Stosowane do r. 1961 przy budowie torów na wydzielonych torowiskach podkłady stalowe pod szyny — piaskie mocowane do podkładów wkretami, jako nie dające gwarancji utrzymania prześwitu, zastąpione zostają przez podkłady żebrowe BL-3. Między stopkę szyny a podkładkę stalową oraz między podkładkę i podkład umieszcza się płytkę topolową lub gumową. Podkładka żebrowa przymocowana jest do podkładu wkretami, a ułożone na nich szyny przymocowuje się przy pomocy specjalnych łapek do podkładki. Co 250 m stosuje się poprzeczki. Szyny na całej długości spawane są elektrycznie, ale dla zabezpieczenia przed deformacją stosuje się co 400 m styki dylatacyjne. Ten sposób mocowania szyn zapewnia utrzymanie stabilności prześwitu.

Do r. 1961 na torowiskach z szyn stosowano rozjazdy z tych samych szyn. Iglice w zwrotnicach typu czopowego. Rok 1961 przynosi zmiany, a mianowicie wszystkie rozjazdy zaczyna się wykonywać z szyn rowkowych — typu S-180, iglice są zaś typu talerzowego. Szyny rowkowe mają tę zaletę, że są bardziej wytrzymałe, mają mniejszą wagę i dają możliwość stosowania zwrotnic elektrycznych. Zmniejszyło to w dużym stopniu ilość awarii.

Podkłady na torowiskach wydzielonych stosowano do r. 1964 wyłącznie drewniane, od r. 1965 wprowadzono podkłady strunobetonowe. Przy rozjazdach stosuje się w dalszym ciągu podkłady drewniane. Celem poprawienia stabilności nawierzchni, w 1963 r. MPK w Krakowie jako pierwsze w kraju zaczyna stosować kostkę z żużlu pomiedziowego. Dalsze eksperymenty, to zastosowanie w ulicy Krakowskiej do wypełnienia pasu torowego, betonowych płyt prefabrykowanych. Rok 1968 przynosi wprowadzenie nowej technologii budowy torowisk w jezdni. Jego zaletą jest możliwość natychmiastowego oddania do eksploatacji torów, po zakończeniu prac robót. Polega ona na tym, że na podbudowie betonowej układa się warstwę wałowanego asfaltu-betonu, na której z kolei układa się szyny, a pas torowy zabrukowany zostaje kostką pomiedziową lub płytami betonowymi.

Okres powojenny, szczególnie zaś od r. 1952, zaczyna się bardzo szybkim rozwojem sieci torowej. (MB)

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze „Sygnałów”, drukujemy Zarządzenie Nr 40 prezydenta m. Krakowa z dnia 29 kwietnia 1975 r. w sprawie rozszerzenia pomocy dla członków organizacji kombatanckich i ich rodzin. Jesteśmy przekonani, iż w ten sposób przybliżymy jego treść i idee nie tylko członkom ZBoWiD, ale — przede wszystkim — kierownictwom komórek organizacyjnych i członkom kolektywów społeczno-politycznych naszego przedsiębiorstwa, którzy zobowiązani są na co dzień go realizować.

KĄCIK ZBoWiD-owca

„Mając na uwadze poważne znaczenie działalności organizacji kombatanckich w życiu społeczno-politycznym kraju oraz konieczność udzielania tym organizacjom i ich członkom wszechstronnej pomocy, kontynuując dotychczasowe formy współpracy i pomocy wynikającej z uchwały nr 40 Rady Narodowej m. Krakowa z dnia 27 kwietnia 1962 r. w sprawie pomocy dla członków ZBoWiD (Dz. Urz. R. N. Nr 7, poz. 33), ...zarządza się, co następuje:

§ 1. Naczelnicy dzielnic, dyrektorzy wydziałów (jednostek równorzędnych) Urzędu Miasta Krakowa, dyrektorzy zjednoczeń, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji miejskich i dzielnicowych obowiązani są do załatwiania ze szczególną uwagą i troską wszystkich spraw członków organizacji kombatanckich (Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Inwalidów Wojennych, Związku Ociemniałych Żołnierzy) oraz spraw wdów i sierot po kombatanckich w możliwie najkrótszym czasie z uwzględnieniem w maksymalnym stopniu ulg i uprawnień przyznanych im przez obowiązujące przepisy, jak również do załatwiania ich w pierwszej kolejności.

§ 2. Naczelnicy dzielnic i dyrektorzy (§1) zobowiązani są w szczególności:

1) W zakresie zdrowia i opieki społecznej:

a) do rozszerzania opieki leczniczej i sanatoryjnej nad kombatanami poprzez zapewnienie bezpłatnych świadczeń zapobiegawczych - leczniczych, przyjmowanie kombatanów w placówkach leczniczych poza kolejnością, stosowanie zasady pierwszeństwa załatwiania w sprawach zaopatrzenia ortopedycznego, udostępnianie miejsc w domach opieki społecznej, zwalnianie od opłat oraz zapewnienie pierwszeństwa w skierowaniach na wczas lecznicze.

b) do otoczenia szczególną opieką członków organizacji kombatanckich oraz do szczególnie wnikliwego rozpatrywania ich wniosków o zapomogi stałe i doraźne.

2) W zakresie zatrudnienia i spraw socjalnych:

a) do kierowania w pierwszej kolejności kombatanów oraz wdów i sierot po nich do pracy na stanowiskach odpowiadających im kwalifikacjom i doświadczeniom.

b) do przestrzegania zasady porozumienia z Zarządem Okręgowym lub Oddziałowymi ZBoWiD i ZIW w sprawach rozwiązywania umów o pracę i przesunięcia na niższe stanowiska członków organizacji kombatanckich.

c) do uwzględniania na zasadzie pierwszeństwa kombatanów zatrudnionych w poszczególnych zakładach i instytucjach przy okresowym awansowaniu i przeszerzaniu na wyższe stanowiska przed innymi osobami o tych samych kwalifikacjach.

d) do szerszego występowania z wnioskami o nadawanie kombatanom odznaczeń państwowych i odznak honorowych.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

„CI CO ZA NASZA I WASZA”

Wtedy nie myślałam o strachu

JANINA KUKLA przyniosła do naszej redakcji własnoręcznie napisany życiorys. Zrobiła to zresztą na naszą prośbę, ponieważ chcieliśmy tym razem przedstawić czytelnikom sylwetkę kobiety, której wczesne lata młodości przypadły na okres wojny i walki z okupantem hitlerowskim.

Poproszona o trochę osobistych wspomnień (aby uzupełnić przyniesiony życiorys), odpowiedziała nam o swojej skromnej roli (jak sama to określiła) jaką pełniła w konspiracji.

A oto życiorys — wspomnienie tamtych lat.

„Urodziłam się w 1919 r. w Starym Wiśniczu. W 1936 r. wstąpiłam do organizacji młodzieżowej „Wici”. W niej poznałam swego przyszłego męża. Z tego okresu mojego życia pamiętam organizowane przez „Wici” wiecze. Z reguły rozpędzane one były przez granatową policję. Czasem takie „ingerencje władzy”, kosztowały życie uczestników tych manifestacji. W 1942 r. wstąpiłam do „Batalionów Chłopskich”. Przez cały okres okupacji, w moim domu odbywały się zebrania konspira-

cyjne AK i BCh. Bardzo często pomagałam uciekającym z więzienia w Nowym Wiśniczu. Nieraz po kilka dni przebywali oni w naszym domu. Zdobywaliśmy dla nich odzież, która umożliwiała im dalszą



ucieczkę. W organizacji BCh (po przeszkoleniu) powierzono mi funkcję sanitariuszki oraz prowadzenie skryzysu tajnej poczty. Stary Wiśnicz, w którym mieszkaliśmy, sąsiaduje z olbrzymimi lasami. W latach okupacji słynęły one z szerokiej działalności, zorganizowanej partyzantki. Wraz z

meżem utrzymywaliśmy stały kontakt z ludźmi z lasu”.

Nasza rozmówczyni, na zadane jej pytanie, czy bała się konsekwencji na jakie wówczas narażone były osoby pracujące w konspiracji, odpowiedziała, że nie myślała wówczas o strachu, mimo że sytuacja była nieraz tak, że trzeba było ryzykować własnym życiem.

Różne były formy walki z okupantem. Jedną z nich wybrała Janina Kukla. Jej rodzinny dom był niejednokrotnie przystanią dla tych, którzy uciekali z niemieckich więzień — kaźni, jak i dla tych, którzy po klęsce wrześniowej nie zaprzestali walki zbrojnej a gestę lasy, ojczystego kraju stały się dla nich na kilka wojennych lat, skrawkiem wolnej Polski i bazą wypadową do nieustannej walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Po wojnie, w latach pięćdziesiątych Janina Kukla przeprowadziła się z rodziną do Starego Wiśnicza do Krakowa. Zaczęła pracować w MPK (od 1958 r.) w charakterze konduktorki. W tym roku przeszła do pracy w straży przemysłowej naszego przedsiębiorstwa. (MB)

KTiR się przedstawia

Dla przypomnienia wszystkim czytelnikom podajemy, że KTiR — Klub Techniki i Racjonalizacji — to społeczne ognisko ruchu racjonalizacji i wynalazczości pracowników. Powołany przez Radę Zakładową w porozumieniu z zakładowym kołem NOT działa na rzecz całej Załogi.

Głównymi celami KTiR jest rozwijanie w zakładzie pracy inicjatyw twórczych zmierzających do rozwoju postępu technicznego i wynalazczości pracowników, z szerokim uwzględnieniem problemów BHP i ochrony naturalnego środowiska człowieka, podnoszenie wiedzy i kultury technicznej załogi, rozwijanie zainteresowań technicznych, zwłaszcza wśród młodzieży, oraz szerokie angażowanie jej w sprawy postępu technicznego.

KTiR realizuje swoje zadania przede wszystkim przez współudział w opracowywaniu tematyki wynalazczej, organizowanie konkursów i wystaw racjonalizatorskich, współorganizację i popularyzację Turnieju Młodych Mistrzów Techniki oraz działalność wpływającą na rozwój wynalazczości wśród młodzieży. Klub

przez działających w jego imieniu doradców technicznych, udziela pomocy w opracowywaniu i zgłaszaniu pracowniczych projektów wynalazczych.

Ważnym momentem działalności KTiR jest podejmowanie interwencji na rzecz twórców w sprawach spornych z dziedziny wynalazczości pracowniczej oraz działania na rzecz ochrony praw twórcy. KTiR organizuje wymiarne doświadczenia w zakresie działalności i metod pracy klubów, doradców technicznych, wynalazców i racjonalizatorów. Klub organizuje odczyty i prelekcje na tematy techniczne.

KTiR wspólnie z ZZ ZMS oraz Działem Informacji Technicznej i Postępu Techniki jest organizatorem gield projektów racjonalizatorskich pod tytułem „Dziś Projekt — Dziś Nagroda”.

To tylko nieliczne z wielu inicjatyw podejmowanych przez zarząd Klubu, który w chwili obecnej pracuje pod kierownictwem mgr inż. Stanisława Kowalczyka.

Na zakończenie kilka słów o przynależności do klubu.

Członkiem KTiR może być każdy pracownik, rencista i emeryt naszego zakładu pracy, który zadeklaruje czynny udział w pracach Klubu. Obowiązki członka są proste: uczestniczyć w pracach Klubu, przestrzegać postanowień regulaminu i uchwał zarządu Klubu, propagować postępek techniczny i działalność wynalazczą w zakładzie pracy.

Zachęcamy wszystkich, których interesuje postęp, technika, racjonalizacja, wynalazczość i wszystko to co nowe, do włączenia się w prace Klubu. (Wał)

Czytelnicy piszą...

REDAKCJA ODPOWIADA

Ciekawy list na temat języka esperanto — jego historii i tradycji w naszym przedsiębiorstwie (datujący się jeszcze od lat przedwojennych) napisał do nas Czytelnik podpisujący się „Pracownik fizyczny MPK”.

Z uwagi na poruszane w liście sprawy, o których chcielibyśmy wiedzieć więcej szczegółów, prosimy uprzejmie naszego Czytelnika o osobiste skontaktowanie się z nami — w redakcji „Sygnałów MPK”, ul. Wawrzynia 15, pok. 23 lub 18.

Kto nie był niech załuje

(Dokończenie ze str. 1)

szklanek, literatek i kieliszków oraz kufli do piwa. Wszystkie nagrody opatrzone oczywiście emblematami 100-lecia Komunikacji Miejskiej. Nagrody za punkowane miejsca otrzymali także zwycięzcy czterech konkursów, których konferansjerkę prowadził Edward Giermek. Zdobywców nagród podamy w następnym numerze.

Pomimo deszczowej pogody, odbyło się zaplanowane ognisko. Nie było co prawda zapachu dymu i naturalnej dla ogniska scenerii, bo z konieczności za teren imprezy służyła świetlica, ale płk Staśkiewicz takżę zwycięzcy czterech konkursów, których konferansjerkę prowadził Edward Giermek. Zdobywców nagród podamy w następnym numerze.

Dobłą stroną trzydniowej „imprezy” w Osieczanach, było także zaopatrzenie. Kuchnia

— oprócz normalnej działalności na rzecz turnusu czasowego — dodatkowo mogła zapewnić obiady dla 150 osób. Przez cały dzień dostępne były dania garmazeryjne. Czynny był bufet dostatecznie zaopatrzone w napoje i słodycze. Przez pełne trzy dni, zępranym umiała czas muzyką z miejscowego radiowęzła, a ponieważ cały teren zradiofonizowano, informacje ogłaszano na bieżąco.

W ostatnim dniu, a więc 22. VII. br. funkcjonował także kiermasz książek. O zaopatrzenie w ciekawe pozycje za dbały pracownice naszej biblioteki panie: Danuta Skulimowska i Barbara Dudajek.

Jak się czytelnicy zorientowali, uczestnicy na nudę narzekać nie mogli. Odważni, którzy nie wystraszyli deszcz, powodów do niezadowolenia mieć nie mogą.

Duże brawa należą się organizatorom, którzy na „przekór” kapryśnej pogody, w całym czasie zorganizowali ludziom atrakcyjnie i ciekawie.

FILOMENA SERWIN

Wyzwalanie rezerw

(Dokończenie ze str. 1)

główny i najbardziej aktywny czynnik sił wytwórczych, a więc siłą rzeczy stanowi niezmierzony „pojemnik” rezerw, możliwy do wykorzystania w zależności od wielorakich czynników, jakie oddziaływują na motywację pracy ludzi.

Niedawno realizowaliśmy program przeglądu poziomu i struktury zatrudnienia. Przegląd się odbył, wysunięto szereg wniosków, niektóre — nawet zrealizowano. Czy to jednak wszystko? Nic nie wskazuje, aby ten przegląd znalazł głębsze odbicie w naszej bieżącej działalności. Niewiele słyszy się na co dzień o jego wynikach, i zamierzeniach przyszłościowych.

Tymczasem przegląd, ten, jego wyniki i perspektywy realizacji, stały się tematem obrad Komitetu Dzielnicowego PZPR „Śródmieście”, na plenarnym posiedzeniu odbytym w dniu 16 czerwca br. Efektem rozważań nad tym problemem, stała się uchwała „w sprawie zadań organizacji partyjnych w pracy nad racjonalizacją zatrudnienia”. Ocena dokonanego przeglądu i jego efektów jest — w zasadzie — pozytywna, a wynika to z dużego zaangażowania aktywów partyjnego, gospodarczego, związkowego i młodzieżowego w mobilizację załóg i pracę nad doskonaleniem procesów produkcyjnych. Stwierdzono jednak, że obecny stan działania nad unowocześnieniem

produkcji i poprawą wykorzystania pracy ludzkiej, jest wstępny etapem działalności na tym odcinku, który winien być traktowany przez aktyw partyn i gospodarzy zakładów jako obowiązek stały.

Jak widzimy (wynika to również z tytułu uchwały), nie chodzi tu już o drażną akcję. Zadanie postawione jest szerzej, jako „racjonalizacja zatrudnienia”, a więc jako działanie ciągłe i planowe. Uchwała precyzuje te zadania w 12 punktach, włączając do jej realizacji wszystkie czynniki społeczno-polityczne, jak i gospodarczego — działania.

Wnioski z przeglądu poziomu i struktury zatrudnienia, nie zostały jeszcze w naszym przedsiębiorstwie w pełni wykonane i rozliczone. Celowym więc będzie przy opracowywaniu programu realizacji, najwyższej uchwały KD PZPR, ponowne ich przeanalizowanie — pod kątem zadań nakreślonych w uchwałach — i połączenie w jeden program. Program, którego jasno sprecyzowane zadania — no zapoznaniu wszystkich zainteresowanych, winny być z całą konsekwencją — egzekwowane.

Wymaga tego nie tylko uchwała KD PZPR. Wymaga tego zbiorczość sformułowanych poszczególnych punktów uchwały — z aktualnymi problemami naszego przedsiębiorstwa.

STANISŁAW S.

Ostatnie dzwonki dawno już wzywały młodzież do klas. Wielu z wypiekami opowiadało o „zaliczaniu” zagrożonych przedmiotów. Były uśmiechnięte, bez troski buzie i ci z mniej szczęśliwymi minami. Na to, by wesoło spędzić wakacje, trzeba było wiele pracy i wysiłku podczas roku szkolnego. Ci którzy pamiętali o tym przez 10 miesięcy, dziś o szkole mogą już nie myśleć. Oni mogą już wakacjami.

Przy naszym przedsiębiorstwie od szeregu już lat istnieje Przyzakładowa Szkoła Zawodowa. Jej działalność na przestrzeni lat przebiegała różnie, miała swoje wzloty jak też bardzo przeciętną działalność. Jak wygląda dzień dzisiejszy szkoły, jej wychowawców i uczniów?

3 czerwca br. odbyło się połączone Prezydium Rady Zakładowej i ZMS poświęcone działalności Szkoły Przyzakładowej. Aktualną sytuację szkoły przedstawił dyr. inż. Kazimierz Sułkowski. Nie napawa ona optymizmem. Najbardziej niepokojącą sprawą są „kłopoty” z... kadrami pedagogicznymi.

Niestety to nie pomyłka, okazuje się, że przed reformą

metod i form postępowania z młodzieżą należałoby najpierw egzekwować formy dobrego wychowania od nauczycieli. Nie chcę być posądzona o nieznajomość pracy nauczyciela w obecnej chwili poszukiwań właściwej drogi w szkolnictwie. Znamy są ogólne trudności wychowawcze z jakimi muszą się borykać. Wiadomo, że młodzież nie zawsze prawidłowo podchodzi do swych ob-

szkole. Nie zgadziałabym się jednak w pełni z dyrektorem szkoły, że ocena ucznia świadczy o nauczycielu. Bo fakt braku niedostatecznych z danego przedmiotu nie mówi jeszcze o zasobie posiadanej wiedzy przez ucznia.

Nie obciążałabym też tylko nauczycieli odpowiedzialnością za opuszczone godziny lekcyjne przez uczniów. Tutaj wina leży przede wszystkim po stronie rodziców i kierowników wydziałów, w których uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu. Przecież uczniowie są także pracownikami i nieobecności w pracy powinny być usprawiedliwione obecnością w szkole. Niektórzy nauczyciele mają wychowawstwo jednocześnie w dwóch klasach, a w tych warunkach nie bardzo widzę możliwość poznania swoich uczniów.

Z ciekawą propozycją organizacji czasu pozaszkolnego wystąpili instruktorzy nauki

zawodu Adam Piszczyk i Jan Adamowicz. Stanowiska te zostały powierzone z inicjatywy ZZ ZMS i jak się okazało wybór był słuszny. Ich znajomość podopiecznych jest większa niż nauczycieli. Normalnym jest zjawiskiem, że przy warsztacie pracy — uczniowie — praktykanci, częściej pokazują swoje właściwe oblicze, toteż instruktorzy mają większe możliwości obserwacji. O tym,

na trzydniową, bezpłatną wyprawę do Warszawy. Tak dobrą działalnością i takimi wynikami nie możemy niechętnie pochwalić się w stosunku do młodzieży z naszej szkoły przyzakładowej.

Szkoda, że instruktorzy nie mają prawie żadnego kontaktu ze szkołą, a warto chyba aby osiągnąć cel — połączyć wysiłki. Nie jedynie to przejaw braku koordynacji działalności w szkole. Wiele do zyczenia pozostawia np. Dział Szkolenia.

Zarówno dyrekcja szkoły jak instruktorzy nie otrzymują odpowiedzi na wnioski o zwolnieniach uczniów. O trudnościach szkolnych można napisać jeszcze wiele i zanim dojdzie do prawdziwych sukcesów na tym polu trzeba wspólnego wysiłku kierownictwa szkoły i instruktorów zawodu oraz pomocy ze strony Rady Zakładowej i Dyrekcji naszego przedsiębiorstwa. Oczywiście do tego wszystkiego musi jeszcze dojść właściwe podejście do spraw nauki samej młodzieży. Ona musi odczuwać potrzebę, a nie konieczność zdobywania wiedzy. Bo przecież liczą się tylko sumienia i dobrzy fachowcy.

FILOMENA SERWIN

CZY MUSI BYĆ ŻŁE

wiązków i bardzo często fakt zdobywania wiedzy traktuje „nie jak potrzebę” a „jako zł konieczność”. Niczym chyba jednak nie da się wytłumaczyć niepunktualności nauczycieli.

Według słów inż. Sułkowskiego, są tacy którzy systematycznie spóźniają się do pracy. Często to zjawisko, że po dzwonku na lekcję, można zastać wszystkich nauczycieli... nie, nie na lekcji a w pokoju nauczycielskim, a tego chyba nie da się wytłumaczyć trudnościami wychowawczymi. Są tacy, którzy w tygodniu opuszczają 4 do 5 godzin wykładów. Stan taki jest już nie

lekcyjne przez uczniów. Wina leży przede wszystkim po stronie rodziców i kierowników wydziałów, w których uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu. Przecież uczniowie są także pracownikami i nieobecności w pracy powinny być usprawiedliwione obecnością w szkole. Niektórzy nauczyciele mają wychowawstwo jednocześnie w dwóch klasach, a w tych warunkach nie bardzo widzę możliwość poznania swoich uczniów.

Z ciekawą propozycją organizacji czasu pozaszkolnego wystąpili instruktorzy nauki

że wywierają oni ogromny wpływ na młodzież może świadczyć chociażby ZMS-owska działalność J. Adamowicza. Na 33 osoby pracujące „pod jego okiem”, aż 30 to ZMS-owcy. Oczywiście instruktor nie zadawała tylko fakt przynależności i regularnego placenia składek. Jego „gwar-die” widać wszędzie. Zebrania odbywają się systematycznie i prawidłowo. Właśnie ta klasa „Proszowicka” odbywająca naukę zawodu w MPK ma największy wkład w „Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży”. Właśnie z FASM-u pojechali oni za wypracowane pieniądze

JUBILACI NIE ODDALI PUCHARU

Już po dwóch spotkaniach ZKS „Tramwaj” zapewnił sobie pierwsze miejsce w międzynarodowym turnieju piłkarskim, jaki został zorganizowany przez MPK Kraków i KS Cracovia, z okazji jubileuszu 100-lecia Komunikacji Miejskiej w Krakowie. W turnieju obok Cracovii, na boisku której miał miejsce wspomniany turniej, brali udział piłkarze z bratniego przedsiębiorstwa komunikacyjnego z Drezna, BSG Kraftverkehr.

W poniedziałek 14.VII br. nastąpiło uroczyste otwarcie turnieju, prezentacja drużyn, wymiana proporców i punktualnie o godz. 17 rozpoczęło się pierwsze spotkanie.

Już na początku meczu dała się zauważyć duża przewaga naszej drużyny, która swojej inicjatywy nie oddała do ostatniego gwizdka sędziego. ZKS „Tramwaj” wygrał to spotkanie 6:0 (3:0), a bramki dla zwycięzców strzelili: Szelest (2), A. Kekuś, Czernek, J. Kowalik, F. Kowalik po 1. Nazajutrz nasza drużyna spotkała się z Cracovią, drużyna prezentująca lepsze wyszkolenie techniczne lecz grającą w osłabieniu. Mecz był wyrównany — acz zacięty. Do końca ważyły się jego losy. Dopiero w ostatnich minutach, wspinała bramka strzelona przez Persa, zadecydowała o losie pucharu. Pozostałe bramki strzelili: dla „Tramwaju”: Kekuś i Czernek, a dla Cracovii Sroka i Kahl.

W środę, 16.VII br. (ostatni dzień turnieju) odbyło się spotkanie Cracovii z BSG Kraftverkehrem o II m. Doświad-

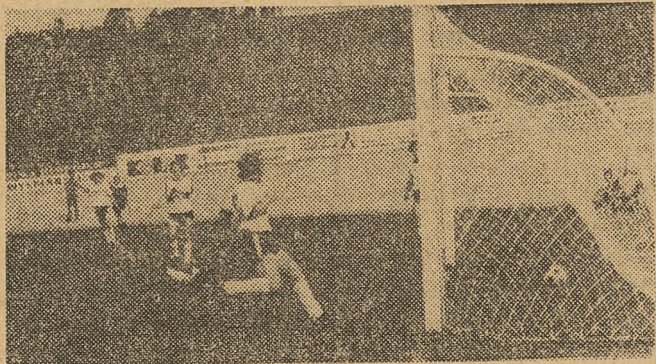
czona Cracovia łatwo poradziła sobie z drużyną z Drezna wygrywając mecz jedenastoma bramkami (12:1) i zajęła II m. w turnieju piłkarskim o „Puchar Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego”.

Na marginesie spotkań — nie wymieniamy zawodników, którzy specjalnie wybijali się

podczas gier, gdyż cała drużyna grała ambitnie!

Efektowna gra wszystkich zawodników i bardzo dobra organizacja turnieju złożyła się na ostateczny sukces, którego zawodnikom i działaczom ZKS „Tramwaj”, z całego serca gratulujemy.

MAREK LOMNICKI



Czy wysłałeś już kupon na konkurs „Taka Jesteś Gazeta”

W poprzednim numerze ogłosiliśmy nasz pierwszy konkurs z nagrodami. Dziś — nieco szczegółów.

Celem naszego konkursu jest zebranie opinii Czytelników, czy — i w jakim stopniu — gazeta nasza staje się ciekawsza — „czytelniejsza”? Chcielibyśmy również wiedzieć, co w naszej gazecie jest odbierane krytycznie, jako mało interesujące, nie zaspokajające oczekiwań.

Znajdujemy się dopiero na początku drogi wydawniczej, szukamy właściwych rozwiązań. Niektóre formy, mimo że wydają nam się początkowo ciekawe — odrzucamy po pierwszych próbach, zastępując innymi w przekonaniu, że są lepsze. Czy tak istotnie jest? Na to właśnie pytanie chcielibyśmy uzyskać odpowiedź od naszych Czytelników, dla których przecież gazetę tę redagujemy.

Napiszcie więc szczerze co Wam się w niej podoba, a co nie.

Jeśli odpowiedź na którekolwiek z naszych pytań nie zmieści się na kuponie, dołączcie do niego kartkę i na niej „wyłuszczone” swoje racje (kupon jest jednak niezbędny). Odpowiedzi poszerzone o uzasadnienie, będą przez nas specjalnie wyróżnione!

A oto jakie przewidujemy zasady nagradzania:

— 3 równorzędne nagrody wylosowane spośród wszystkich uczestników, którzy nadesłali kupony z odpowiedziami na wszystkie pytania konkursowe,

— po 1 nagrodzie wylosowanej spośród uczestników, którzy odpowiedzieli na poszczególne pytania (1—6), były istotne lub najbardziej zbliżone,

— 1 nagroda specjalna dla uczestnika, który nadesłał najtrafniej, uzasadnioną odpowiedź, na którekolwiek pytanie (ocenianą będzie komisja konkursowa).

Poza wymienionymi nagrodami, przewidziane są nagrody pocieszenia i wyróżnienia — niespodzianki.

Uwaga! Ze względu na okres urlopowy, aby dać szansę wszystkim naszym Czytelnikom, przedłużamy termin odpowiedzi na konkurs — do 15 sierpnia 1975 r.

OCZEKUJEMY NA KUPONY!

Nr 7 „Sygnałów MPK”, zawierający kupon konkursowy, można jeszcze zakupić (bezpośrednio, lub za pośrednictwem kolporterów wydzielonych) w Redakcji, ul. Wawrzyńca 15, I p., pokój nr 23.

Dalsze szczegóły — za dwa tygodnie! (S)

Co czytać?

Proponujemy naszym Czytelnikom, zapoznać się z następującymi pozycjami książkowymi:

„Deszcze jesienne” — Włodzimierz Maciaga. Jest to trzecia powieść znanego krytyka literackiego, stanowiąca wnikliwe studium obyczajowe, a zwłaszcza psychologiczne.

Z półek zakładowej biblioteki

ne, osadzone mocno w realiach współczesnych. Wyd. Czytelnik — 1974 r.

„Diabły z Bahii” — Jolanty Klimowicz. To zbiór reportaży, które stanowią owoc podróży autorki, po krajach Ameryki Łacińskiej — w latach 1961—1971. Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza — 1975 r.

„Czytowiek stamtąd” — Mariana Reniaka. Wspomnienia oficera służby bezpieczeństwa. Autentyzm faktów i sensacyjna treść czynią z książki pasjonującą lekturę. Wyd. Ministerstwo Obrony Narodowej — 1975 r. (MB)



Jaki jesteś MĘŻCZYZNO urodzony pod znakiem „RAKA”, tj. pomiędzy 22 czerwca, a 22 lipca?

Podobno „gwiazdy nie kłamią”, lecz — weź pod uwagę — są tak daleko od Ciebie, że mogą się — w szczegółach — pomylić!

Mężczyzna spod znaku „Raka” kocha matczyńsko kobiety. Jego skłonności są więcej duchowej niż zmysłowej natury. Ognisko domowe, małżeństwo i dzieci, są potrzebą jego duchowego życia, a uczucie — gra tu wielką rolę. „Rak” ulega wpływom innych, szuka kobiety spod znaku tak, że zarówno dojrzały, jak i „Skorpion” albo „Ryby”. Jeśli przyjaciele, na jego miłość oddziaływać mogą, ale on jest ofiarny, walczy o prawa swych i krewnych, jest szczodry i zawodowo stawia sobie dalekie i wysokie cele. Ma znaczącą ambicję. Kto zrozumie jego usposobienie, ten posiadzie go na zawsze, a małżeństwo bę-

dzie harmonijne. W ognisku domowym widzi ziemski raj, ceniąc także dzieła sztuki, literatury, kwiaty i w ogóle — przyrodę.

Z powodu wielkiej upartości i niezależności lepiej nadaje się do pracy samodzielnej. Jest oddany dla drugich, a mimo to cechuje go egoizm. Przepada za muzyką, dramatem oraz romantycznymi przygodami. Najlepiej czuje się w zawodach; uczonego, literata, dyplomaty, żeglarza. Winien unikać przesady.

Dla uzupełnienia jego wewnętrznej harmonii, powinien szukać kobiety spod znaku „Skorpion” albo „Ryby”. Niekorzystne małżeństwo z kobietami spod znaku „Wagi” i „Barana”.

Wpływ „Raka” atakuje żołądek oraz organa trawienia.

Szczęśliwe dni — 2, 6, 10, 23, 30, niedziela i wtorek, miesiąc styczeń, kolor — biały z czerną zawsze, a małżeństwo bę-

W tej samej rubryce w nr. 6 z czerwca 1975 r. „Sygnałów MPK”, było opisane niewłaściwe zachowanie się kierowcy autobusu nr 303 linii 125, w stosunku do pasażera. Do tejże notatki wkraść się błąd, za który serdecznie przepraszamy zainteresowaną osobę.

Wynikało to ze złej informacji udzielonej pasażerowi przez regulatorkę końcówek pod kombinatem HiL na zmianie rannej w dniu 16 maja 1975 r. Z notatki wynikało, że

Z ukosa

kierowcą tym był Ob. Bronisław Kotowicz z nr st. 2238 — natomiast w tym dniu autobus z numerem bocznym 303 był prowadzony przez kierowcę nr st. 2221. Pomyłka była tym bardziej krzywdząca, gdyż — jak wyjaśniło nam kierownictwo Wydziału Eksploatacji Autobusowej Bieńczyce — „Ob. Kotowicz jest wzorem pracownika, zawsze sumienny i dyscyplinowany. Za swoją niezaprzeczalną pracę otrzymał wszystkie nagrody kwartalne i premie uznaniowe”.

Redakcja jeszcze raz przeprasza Ob. Kotowicza, a kierownictwu Wydziału w Bieńczyce dziękuję za wyjaśnienie przykrego nieporozumienia. Mamy nadzieję, że kierownictwo tejże zajezdni wyciągnie odpowiednie konsekwencje w stosunku do winnego. Chcielibyśmy znać także stanowisko Wydziału Zabezpieczenia Ruchu w odniesieniu do niesumiennej regulatorki, która nie pofatygowała się sprawdzić numeru kierowcy autobusu 303, a numer służbowy podała z pamięci, wyrządzając tym krzywdę człowiekowi, który n. a. to nie zasłużył.

„SYGNAŁY MPK” — Miesięcznik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Stanisław Szymański (redaktor naczelny), Maria Buchaczewska, Marek Lomnicki, Filomena Serwin. Zdjęcia: Wacław Habratowski.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” — Książka, Ruch, Kraków, ul. Wielopole 1. Z-10

HUMOR

ZNANI

— Bylem wczoraj na weselu. Mówię ci co za przyjęciem... Same złote nakrycia.

Oskarżony: — Panie sędzio! Ukradłem tylko maciore, a prosięta same za nią poszły.

W MUZEUM

— Czy pan nie wie przypadkiem panie dozorczo, czy Minerva była mężatką?

— Na pewno nie, to przecież bogini mądrości!

RZECZOWY

Sędzia: — Oskarżają was o kradzież maciory i sześciu prosiąt.

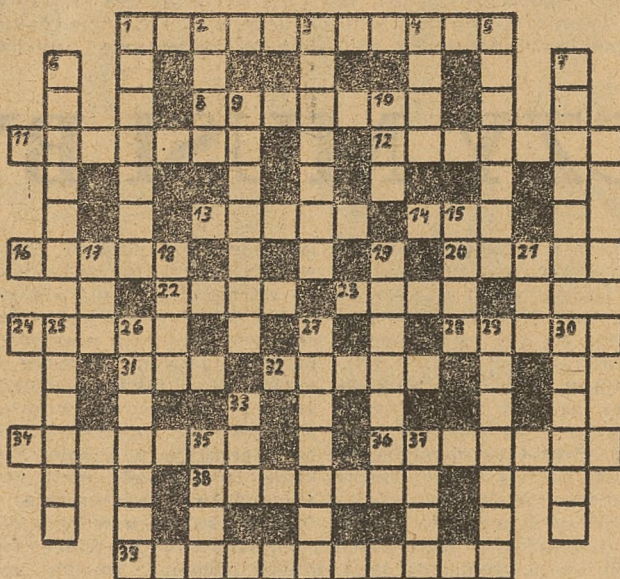


Pasażerowie w oczach kontrolera...



Kontroler w oczach pasażerów...

KRZYŻÓWKA NR 4



POZIOMO: 1. Migracja ludności mająca na celu zajęcie terenu zamieszkałego przez inny na-

Internat. 14. Dźwięk w muzyce. 16. Stara moneta. 20. Awantura, krzyki. 22. Pisemne omówienie. 23. Symbol. 24. Kwiat doniczkowy. 28. Pastylka przeciw bólowi gardła. 31. Ścinał głowy. 32. Kamień szlachetny. 34. Rośnie na mokradłach. 36. Welna, bawełna itp. 38. Duża kosmata błonkówka. 39. Najwyższa rada marynarki wojennej.

PIONOWO: 1. W niej list. 2. Bardzo gruby sznurek. 3. Stara nazwa atamentu. 4. Urok. 5. Córka Minosa, obdarzona Tezuszą kłębkiem nici. 6. Szminka. 7. Utwór na fortepian. 9. Kraina w Hiszpanii. 10. Założyciel towarzystwa Filaretów. 15. Czynność wykonywana za pomocą pluga. 17. Służy do pieczętowania listów. 18. Rano na trawie. 19. Określenie utworu o tempie umiarkowanym. 21. Restauracja szybkiej obsługi. 25. Napisal ją Homer. 26. Kraina w ZSRR. 27. Damski ubiór domowy. 29. Pokój w zamku. 30. Szerzeg zdań na jeden temat. 33. Miara powierzchni równa 4,047 m kw. 35. Składa się z jadra i elektronów. 37. Duży pień drzewa.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać na adres redakcji do dnia 10 sierpnia br. (K. B.)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

POZIOMO: 1. Kosmografia. 8. Jama. 11. Autosan. 12. Okaryna. 13. Pejcz. 14. Sok. 16. Karat. 20. Stora. 22. Arak. 23. Snop. 24. Rumor. 28. Alarm. 31. Wąt. 32. Impas. 34. Milczek. 36. Ekwador. 38. Pomadki. 39. Kosmetyczka.

PIONOWO: 1. Koronka. 2. Soja. 3. Granica. 4. Frak. 5. Antrakt. 6. Bruzda. 7. Kontur. 9. Antena. 10. Kod. 15. Ospa. 17. Rum. 18. Tara. 19. Antalek. 21. Oda. 25. Ukwiął. 26. Owocnik. 27. Amarant. 29. Latarka. 30. Ryboza. 33. Oko. 35. Epos. 37. Kicz.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 2 — bony książkowe po 50 zł wylosowali: Zofia Hebda, MPK — Sekcja Księgowości Kosztów Własnych, Bernadeta Liszka, zam. Kraków — Nowa Huta, os. Na Skarpie 18, Maria Kończewska, zam. Rudawa 102.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Służba Medyczno-Sanitarna ZOS w MPK, przed rozpoczęciem czerwcowych ćwiczeń